Rok VI. Nr. 154

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, piątek 9 lipca 1926 r.

W jakim kierunku naprawić nasz sejm?

Sędziwy i poważany pisarz Aleksander Świętochowski, zaliczający się ongiś do stronnictwa postępowego ogłasza w pismach narodowych artykuł pod tytułem: Udział ciemnoty w życiu publicznem, w którym wykazuje właściwą wadliwość naszego systemu sajmowego oraz kierunek, w jakim ku naprawie zła dążyć należy. Artykuł ten brzmi jak następuje:

Z trójcy bożyszcza rewolucji francuskiej jedna z jego dotąd czczonych istot — egalite — równość jest najbardziej wątpliwą. Bezwzględna bowiem równość między ludźmi nie istniała, i nie istnieje i prawdopodobnie niegdy istnieć nie będzie. Gdyby zaś kiedykolwiek dokonała się, nastąpiłoby to samo, co fizycy przepowiadają na wypadek wyrównania się temperatury w naturze — zanik ruchu, czyli zanik życia. Gdyby ludzie stali się do siebie zupełnie podobni, gdyby znaleźli się w jednakich warunkach i korzystali z jednakich praw, stanowiliby zbiorowisko jednakich figur geometrycznych, leżących obok sobie w martwem połączeniu. Ale nie sięgajmy tak daleko: wystarczy nam stwierdzenie, że dziś w najbardziej ujednostajnionych społeczeństwach równości niema. Nie pozwala na nią ta siłą, która panuje wszechmocnie, która łamie wszystkie przeciwne jej prawom reguły — natury. Ona ciągle tworzy ludzi różniących się w niezmierzonej skali, bo obejmującej tyle odmian ile jest jednostek. A jeżeli tak jest, jaka mądrość zdoła wtłoczyć tę nieskończoną rozmaitość w jednakowe warunki życia i formuły uprawnienia?

Doktryna, albo raczej frazeologja ultrademokratyczna ciągle zapewnia o tej możliwości, ale praktyka, nawet pozostająca pod jej wpływem i władzą, drwi z tych zamiarów i daremnych usiłowań. Tak np. równość żąda dla wszystkich tegoż samego wychowania. Czy da się pomyśleć społeczeństwo, któreby takiem samem staraniem otoczyło młodego Mickiewicza i chłopca, posiadającedo zdolności zaledwie sięgające do zwyczajnego rzemiosła? Najsilniej akcentowana jest równość wobec prawa. Czy sądy rzeczyście ją stosują? Czy według tego samego paragrafu ukarzą dwóch morderców?

Czy spoliczkowanie dwóch ludzi, z których jeden jest prostakiem, a drugi wrażliwym na swój honor oficerem, jest zniewagą równą? Przypuściwszy zaś, że kiedyś w udoskonalonej organizacji społecznej zniesione będą obecne wielki różnice wychowania, ukształcenia i poczucia godności, to w każydem razie pozostaną te, które wytwarza natura. Francuski trybunał rewolucyjny według tej samej procedury i tą samą szubienicą stracił Lavoisiera, co nałożnicę królewską, ale gdy potomność zmyła z niego plamę tej drugiej krwi, pierwszej nie przebaczy mu migdy. Jeżeli Kopernik przewyższa swą wartością tysiącokrotnie zwyczajnego bakałarza matematyki, to niemożna obu stawiać na tym samym poziomie uprawnienia.

Kwestja ta nabiera szczególnej wagi w społeczeństwach o wielkich różnicach między jednostkami i warstwami, jakiem jest nasze. Wśród innych związanych z nią zagadnień znajduje się pytanie: czy i jaki udział przyznać należy tym jednostkom i warstwom najniższego stopnia kultury w ustawodawstwie? Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba rażącą sprzeczność w zasadach radykalnego demokratyzmu: przyznaje on ludziom najciemniejszym zupełne prawo do funkcji wyższej — godności poselskiej, a odmawia im go do funkcji niższej — władzy wykonawczej. Najgłupszy analfabeta może być członkiem Sejmu i Senatu, a nie może być nauczycielem szkółki elementarnej lub kancelistą w urzędzie powiatowym, jak gdyby do przepisywania papierów biurowych potrzeba było więcej inteligencji, niż do wydawania ustaw i kierowania państwem. Plato rozstrzygał tę kwestję bardzo prosto: zalecał powierzać rządy ludziom najmędrszym — filozofom. Teoretycznie jest to rozwiązanie słuszne, ale praktycznie błędne. Filozofowie bowiem często nie rozumieją życia i jego spraw bieżących, które wymagają doświadczenia, znajomości potrzeb i warunków. Z innej strony spojrzał na ten przedmiot wielki myśliciel nowożytny J. S. Mill. Według niego udział żywiołów nieoświeconych w parlamencie jest nie tyle dopuszczalny, ale nawet pożądany, gdyż one mogą najlepiej przedstawić potrzeby, interesy i pragnienia swojej sfery, która bez nich byłaby zupełnie nieznana i zaniedbana.

Jest to pogląd zupełnie słuszny. Ale do tego stanowiska, do zajętego przez demokrację radykalną, usiłującą nadać tym żywiołom przewagę w siłach praworządnych, jest taka odległość, jaka dzieli mądrość od bezmyślności. Najważniejsze i najtrudniejsze zadania państwa muszą być powierzane ludziom światłym, a nie ciemnym żest do pewnik, nie potrzebujący dowodzenia. Właśnia ten pewnik został przekreślony w naszej ordynacji wyborczej i składzie parlamenta, do którego wchodzi i — jeżeli ordynacja nie zostaje zmieniona — wchodzić będzie za wiele jednostek zupełnie niezdolnych do pojęcia i spełniana swych obowiązków. Nasz Sejm przedstawiał często widok cyrku, w którym demagogiczni przywódcy wyprowadzali (na scenę) tresowanych prostakó w i kazali im wykonywać sztuki ustawodawców. Ci prostacy sukmanowi zwykle nie rozumieli wcale przedmiotów obrad, nie mieli o nich własnego zdania, wpatrywali się tylko w znaki przedsiębiorcy trupy partyjno-cyrkowej, jak mają głosować. Chociażby prorocy i apostołowie republiki chłopsko-robotniczej zdarli sobie doszczętnie języki i pióra na sławieniu jej wspaniałości i bliskiego nadejścia, cały ich mesjanizm, szczery, czy nieszczery, pozostanie śmiesznem głupstwem.

U nas obecnie trwa bezkrólewie rozumu. Może ono przeciągnąć się bardzo długo, ale kiedyś się zakończy, oby tylko nie zbyt późno, nie wtedy, kiedy ten władca będzie wasalem cudzego. Bo i ta możliwość nie jest wyłączona. Zdobywcy Warszawy, mordercy kilkuset własnych braci, korsarze, którzy wtargnąwszy na statek państwowy, nietylko uwięzili jego załogę, ale wyrzucili busolę, która mu wskazywała kierunek, nie dają żadnej rękojmi, że go nie wpędzą na skały i nie rozbiją. Płyniemy bez steru, pod flagą bezwzględnego zrównania, która na czerwonem tle ma trupie głowy. Ponieważ jednak niepodobna żyć zwątpieniem i trzeba się krzepić bodaj złudną nadzieją, więc wierzmy, że piraci będą kiedyś pokonani. Nastąpi to zaś dopiero wtedy, kiedy naród wydobędzie z siebie moc rozumu i osadzi go na tronie. Rada Milla powinna być wykonana, najniższe w oświacie i kulturze żywioły powinny mieć zapewniony głos w w instytucjach prawodawczych, ale nie głos — rozstrzygający.

Ciemnota nie tyle jest niebezpieczna swojem działaniem bezpośredniem, ile pośredniem, jako ślepa siła w ręku złej woli Nie chopi i robotnicy rujnują, rozstrajają, w obcą niewolę zaprzedają państwo polskie ale zdrajcy oszuści, nikczemni demagodzy, którzy nim posługują się dla osiągnięcia swych niecnych celów. Gdy ludzie prości, nieukszałceni znajdą się w palamencie nieliczni, nietylko nie będą przeważali swoim głosem szali uchwał na stronę nierozumu, ale nie będą dostarczali siły bandytom i szubrawcom politycznym.

Przysłowie łacińskie powiada, „gdy dwóch robi to samo, nie jest to samo“. Poseł ciemny nie jest równy posłowi oświeconemu, on właściwe, pomimo tego tytułu, nie jest posłem, lecz pachołkiem, popychadłem,, figurantem, zerem, dostawionem do jakiejś liczby. e pożytecznie może być informatorem.

Aleksander Swiętochowski.

Bunt wojsk w Persji.

Agencja Reutera donosi z Teheranu, że w Salmas koło Tabrisu zbuntowało się wojsko, zabiło swego dowódcę i pomaszerowało w kierunku na Moi, gdzie połączyło się z tamtejszemi oddziałami. Zbuntowane wojska udały się następnie do Maku, gdzie łącznie z miejscową załogą rozpoczęły plondrowanie miasta. Z Tabrisu wysłano wojsko celem stłumienia buntu. Niepokoje wybuchły też w okręgu Khorosan.

„Chicago Tribuna“ donosi z Teheranu: Sytuacja w okręgu Korassan stała się poważna, ponieważ około 800 żołnierzy regularnej armji perskiej przeszło do powstańców. Rząd zarekwirował wszystkie automobile celem transportowania wojsk do obszarów powstańczych. Cenzura została wzmocniona. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Teheranem a krajem Korassan przerwana. Rząd wysłał wojskową ekspedycję do Asserbejdżanu gdzie znajduje się ognisko powstania.

Jak widzimy Persja jako państwo azjatyckie pod tym wzgledem nie chce pozostać daleko poza Polską.

Sprawy polskie.

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich.

W dniu 19 lipca ponownie zostaną podjęte rokowania polsko-niemieckie Treścią rokowań będzie drugie czytanie taryf celnych oraz kwestja uprawnień osób prawnych i fizycznych w związku z zawierającym się traktatem. Rokowania, dotyczące prawa osiedlenia rozpoczną się jednocześnie z rokowaniami w kwestji taryf. Delegacja polska oświadczyła, że pragnie, aby rokowania w sprawie prawa osiedlenia zostały rozpoczęte już teraz.

Morderstwo komunistyczne w Łodzi.

5 bm. po południu około st. Łódź Kaliska został ciążko raniony trzema strzałami z rewolweru Rafał Witkowski, główny świadek w procesie organizacji komunistycznej „Igła“. Strzelającego ujęto. Jest to 17 letni Jakób Szyliński — członek związku młodzieży komunistycznej.

Niemcy przeciw Polsce i Anglji.

Władze kolejowe polskie otrzymały od zarządu kolei niemieckich zawiadomienie, że wstrzymują narazie transporty węgla polskiego, który szedł zagranicę via Drawski Młyn do portów Hamburga i Szczecina, a stąd drogą morską do miejsca przeznaczenia. — Niemcom chodzi o to, ażeby utrudnić dowóz węgla polskiego do Anglji, a to celem osłabienia Anglji i niedozwolenia, poprawy gospodarczej w Polsce.

Sprawy polityczne.

Kolonizacja żydowska w Palestynie.

Do Gdańska przybył znany działacz organizacyj sjonistycznych w Londynie, p. Goldstein, króry wobec przedstawicieli prasy paruszył szereg kwestyj, dotyczących przyszłości narodu Zydowskiego w Palestynie, jako ich siedziby narodowej, oraz obecnych problemów emigracji. Prelegent zaznaczył, że emigracja Żydów do Palestyny w roku bieżącym w porównaniu z zeszłym wzrosła o 100 proc. Ruch emigracyjny wzrasta w dalszym ciągu. Mimo to jednak bezrobocie w Palestynie jest minimalne i nie przekracza 5000 osób. P. Goldstein podkreślił, że w Palestynie przeważa element emigracyjny, przybyły z Polski O konsulu polskim w Palestynie p. Hubickim, p. Golstein wyraził się jak najkorzystniej, jako o wyjątkowym urzędniku i człowieku, cieszącym się wielką popularnością i zaufaniem wszystkich emigrantów polsko-żydowskich.

Szkoda, że mimo rzekomego wzrostu wychodźtwa Żydów z Polski, jakoś ubytku żadnego nie widzimy.

Mord polityczny w Jugosławji.

W Białogrodzie zamordowany został redaktor Popowicz przez niewykrytego dotąd sprawcę. W kołach politycznych mord popełniony na dziennikarzu Popowiczu wywołał wielkie rozgoryczenie. Sprawcą zamachu jest prawdopodobnie pewien Grek, zaś powodem morderstwa napiętnowanie przez Popowicza nowych aktów teroru greckiego w Macedonji. Nacjonalistyczne związki młodzieży w Białogrodzie i Zagrzebiu zamierzały urządzić demonstracje na znak prostetu przeciwko ciemiężeniu słowiańskiej ludności w Grecji. Policja jednak zabroniła tego. Minister spraw wewnętrznych wdrożył śledztwo. Sprawca zamachu uciekł przez granicę grecką.

KRONIKA.

Dziś: Elżbieta, br. wd. Eugeni pp. w.
8 7. 26 Słońca wschód 3.48 zachód 20.20
Księżyca wschód 2.30 zachód 19.12

Jutro: † Pulcheria, c. p. Weronika, p. Mikołaj z tow.
9 7 26 Słońca wschód 3.49 zachód 30.20
Księżyca wschód 3.14 zachód 20.6

Z miasta.

Chojnice, dnia 7 lipca 1926 r.

— **Zebranie koła podof. rezerwy.** Wczoraj t. j. dnia 7. bm. o godz. 20 tej odbyło się w sali hotelu Centralnego zebranie Koła podof. rezerwy przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił prezes koła kol. Kubik hasłem towarzyskiem „Jedność".

Po przeczytaniu porządku obrad przystąpiono do czytania okólników i rozkazów związku, związanych ze sprawą mających się odbyć manewrów związkowych pod Bydgoszczą w dniu 11 i 12 września, w których udział bierze około 3000 podofic. rezerwy. Na powyższe manewry koło zdecydowało wysłać 10 członków w pełnych umundurowaniach polowych i przystąpiono do natychmiastowych przygotowań.

Nadmienić należy, że w mających się odbyć manewrach związkowych pod Bydgoszczą w dniach 11 i 12 września br biorą udział następne rodzaje broni, jak: piechota, kawalerja, artylerja i lotnictwo. Znając ducha podoficerów rezerwy i ich doskonałą organizację mamy najlepsze nadzieje, że manewry wypadną dobrze i imponująco, o czem świadczyć mogą systematyczne przygotowania na podstawie fachowo wytkniętego programu, a co szczególniejsze — kierownictwo manewrów spoczywa w rękach wytrawnych doświadczonych żołnierzy.

— **Przytrzymanie.** Straż celna przytrzymała na odcinku granicznym Szenfeld 2 osobników za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy z Niemiec do Polski i z Polski do Niemiec. Przytrzymanych oddano do dyspozycji władz policyjnych.

— **Walne zebranie** Polskiego Towarzystwo Czerwonego Krzyża odbędzie się w piątek dnia 9 bm. o godz. 6.30 wieczorem w hotelu „Priebe".

— **Z Urzędu Stanu Cywilnego.** Urodzenia od 31. 6. do 6 7. 26. Ossowski Franciszek robotnik córka, Schreiber Mateusz robotnik z Piastoszyna córka, Czapiewski Teofil magazynier kolejowy syn, Gutkowski Franciszek asystent pocztowy córka, Błochowiak Stefan plutonowy zawodowy I Baonu Strzelców syn, Warszyński Bolesław pomocniczy maszynista córka, Kaczmarek Tomasz ślusarz kolejowy syn, Cichocki Franciszek aplikant kolejowy syn, Kiedrowski Bernard szofer córka, Kiedrowicz Bolesław kolejowy dróżnik obchodowy córka, Skrzyński Bernard kupiec córka, Nakielski Władysław robotnik kolejowy syn, Bieliński Władysław robotnik z Małego Gacna córka, Lewandowski Tomasz rolnik syn, Hamerski Tomasz stróż kolejowy córka, Bronka Alojzy handlarz syn, Topoliński Bronisław robotnik kolejowy syn, Cemka Bronisław robotnik kolejowy syn, Lipowski Fryderyk kupiec syn, Kieraz Wojciech siodlarz syn, Połom Franciszek urzędnik celny córka, 1 nieślubne urodzenie.

Zgony: rolnik Antoni Gołuński w wieku 54 lat z Lubni, Kowienia Gertruda w wieku 1 miesiąc córka Bronisławy K. z Kłodawy, Jan Łoński w wieku 8 lat syn Franciszka Łońskiego, Władysław Nakielski w wieku 10 godzin syn robotnika Władysława Nak. Bronisław Szczepański w wieku 9 lat syn dekarza Jakóba Szcz. stróż nocny Jan Błociński w wieku 55 lat z Czerska, Marja Hamerska w wieku pół godziny córka robotnika Tomasza H, Paweł Zöllner robotnik w wieku 67 lat, rzeźnik Jan Dzwonkowski z Zakładu Poprawczego w wieku 78 lat, Zabiński Antoni w wieku 10 lat z Czerska, Józef Błaszkowski w wieku 3 tygodnie syn woźnego Michała B.

Śluby: robotnik Antoni Hinc z Martą Orlikowski obie z Chojnic.

— **Z II Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Ttale Marjanna Senger i Augustyna Strojka, zamieszkali w Nakle pow. Kartuzy osk. o to, że z końcem

Dalsze interesujące rozprawy nad zmianą konstytucji.

Ciekawe wynurzenia przedstawicieli rządu. — P. S. L. już się otrząsnął ze strachu. — Odesłanie projektu do komisji. — Projekt rządowy odesłany do komisji. — Obrady sejmu odroczone do 20 bm.

W sejmia toczyły się we wtorek w dalszym ciągu obrady nad projektem rządowym o zmianie konstytucji.

Przemawiał najpierw poseł Kiernik (P. S L. Piast), zauważając, że w zasadzie rewizji konstytucji dokonać może dopiero sejm następny (ale u nas uchwala się widocznie ustawy na to, aby się do nich nie stosować red.) Dalej oświadcza mówca, że tak ważnej sprawy jak zmiany Konstytucji „piastowcy" nie myślą traktować pod niczyim naciskiem, a tem bardziej pod naciskiem tego, kto wywołał nielegalny przewrót (no, no — czyżby naprawdę? red.). „Wadą Konstytucji — mówił pos Kiernik — jest słabość władzy wykonawczej, niejasne określenie obowiązków Sejmu, błędne podstawy wyboru Sejmu, brak rozdziału między władzą ustawodawczą i wykonawczą oraz zbytnia nieodpowiedzialność członków Sejmu.

Główną przyczynę słabosci Sejmu widzi mówca w jego rozproszkowaniu, nieodpowiedzialności posłów wobec wyborców, w zadużych okręgach wyborczych i w głosowaniu na listy a nie na osoby.

Krytykując projekt rządowy zaznacza mówca, że jest on echem poglądów ministra spraw wojskowych wypowiedzianych na słynnej herbatce u premjera Bartla. Chodzi o to, aby rząd rządził bez sejmu, ażeby więc nie dać Sejmowi umrzeć i jednocześnie nie dać mu żyć. Do rozwiązania Sejmu przyjdzie, ale po zmianie Konstytucji i ordynacji wyborczej".

Pos. Kiernik zapytuje dalej premjera, który na jednej konferencji oświadczył, że nikt jeszcze nie wymyślił nic mądrzejszego nad parlamentaryzm, jak on swoje słowa rozumie?

Na to premjer Bartel ze swego miejsca zawołał: — Nie w tej formie powiedziałem.

Pos. Kiernik: — Powiedział Pan, że nie jest Pan zwolennikiem parlamentaryzmu i że narazie nic mądrzejszego od parlamentaryzmu nie wymyślono.

Premjer Bartel: — Oto „n a r a z i e" chodzi. (Na sali wesołość).

Pos. Kiernik: — Bardzo dziękuję za tę szczerość, odchylającą zasłonę intencji rządu, o której nic nie wiedziałem.

W dalszym ciągu mówca domaga się zmiany w ordynacji wyborczej, minimum wieku czynnego prawa głosowania z 21 na 24 lata.

Następnie przemawiał (bardzo fortunnie rzucając puste frazesy) minister sprawiedliwości Makowski który dowodził w iście profesorski czyli w adwokacki sposób że w naszej konstytucji jest wiele postanowień, które nie odpowiadają dokładnie poglądom pewnych partyj, grup i jednostek (?) Twórcy naszej konstytucji rozumieli dobroć ewolucję pojęcia demokracji, ale nie zapełnie dali temu wyraz w swem dziele. Z biegiem czasu wytworzyła się taka sytuacja, że niepodobnem było pogodzić strzeżenie tej konstytucji ze służbą powszechnemu dobru narodu. Musiał przyjść przewrót majowy.

Siląc się zaś na biegłego mówcę zwrócił się pod adresem Daszyńskiego słowami: „Osobiście dziękuję p. Daszyńskiemu (P. P. S.) za tę mowę. Gdym zamknął oczy miałem złudzenie, że znowu jestem 23 letnim młodzieńcem i poraz pierwszy słyszę p. Daszyńskiego w Krakowskiej Ujeżdżalni (Głos na lewicy: „Wtedy pan minister był socjalistą" zaś na prawicy: „Teraz taki sam!")

Min. Makowski: „Ale gdym otworzył oczy poznałem, że dziś w innych jestem warunkach i nie mam już 23 lat. Pan Daszyński przedstawił nam jak to jastrząb uciészył stado wróbli i spłoszył czarne gawrony reakcji. Pocóż ten strach. Nie przynoszę sejmowi zaklętych klejnotów, ani wyznania miłosnego. Przynoszę twarde słowa obowiązku. Pan Daszyński woła do Sejmu: „Raczej śmierć". Jest to naturalne Lecz przypuśćmy, że rząd się myli, że profesorskie mózgi są naiwne. Dajcież nam panowie swoje rady mężów stanu, swoją wiedzę i swój genjusz. (Wyście ich przecież rozpędzili i sparaliżowali wysiłki narodu i red. dzielnych dop. red.) Pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie) „Najlepiej podajcie się panowie do dymisji".

W końcu min. Makowski, który nie miał szczęścia na sali, gdyż przerywano mu i z lewa i z prawa, oświadczył, że szczegółowe stanowisko rządu wobec projektu przedstawi w komisji konstytucyjnej.

Przemawiali jeszcze Chrucki (Ukrainiec), Stolarski (Wyzwolenie), Utta (Niemiec), Grünbaum (Zyd), Popiel (N P. R.), Ballin (Partja chłopska — „wronie gniazdo"), Matakiewicz (Klub katolicki), Lochacki (komunista), Okoń, Wołonin i Zyd Pryłuckij. Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskiem P. P. S i komunistów o odrzucenie projektu rządowego. Wniosek ten upadł.

Za wnioskiem o odrzucenie głosowały: PPS., komuniści i mniejszości słowiańskie. Po posiedzeniu sejmowem zebrała się komisja konstytucyjna, która powierzyła referat o zmianie konstytucji pos. Chacińskiemu. Komisja konstytucyjna zacznie obradować w czwartek. Następne posiedzenie Sejmu wyznaczono na 15 bm. Dyskusja przewidziana jest na 20 bm. i w tym czasie zostanie sesja sejmowa zakończona.

Obrady sejmowe o zasiłkach dla osób, którym Niemcy wstrzymali wypłatę rent.

Na posiedzeniu 16 bm. sejm przystąpił zarazem do sprawozdania komisji ochrony pracy o projekcie ustawy o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych. Referent pos. ks. Styczyński (ZLN.) zwrócił uwagę na konieczność uchwalenia tej ustawy ze względu na ciężkie położenie reemigrantów, którym władze niemieckie odmówiły wypłaty należnych im rent z tytułu ubezpieczeń społecznych. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu bez zmiany. Przyjęto również rezolucję, zapropomowaną przez pos. Kwiatkowskiego, wzywającą rząd, aby podjął kroki, by Niemcy wypłaciły Polsce należne jej sumy z tytułu ubezpieczeń.

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

128)

Podszedł zaraz z Ludwikiem Bressoles do młodej pary.

— Trzeba nam jechać! — rzakł do Alberta.

— Już!? zawołała Marja z naiwnym wdziękiem. — Przecie nie ma jeszcze dwunastej nawet.

— To prawda! — odparł Paweł de Gibray — ale czas u mnie jest bardzo ograniczony. Roboty co niemiara, jeżeli więc nie odpocząłbym kilka godzin, jutro sił do niej nie miałbym.

— To jedźmy! — rzekł skwapliwie Albert.

— Nie śmiem panów zatrzymywać — odezwał się budowniczy. — Wiem, że się do obowiązków zupełnie stosować należy. Ale niechże przynajmniej panowie raczą nam przyobiecać, że będziemy mieli przyjemność widzieć panów u siebie innym razem.

— Nie mogę dać słowa! — odpowiedział sędzia śledczy z pewnem zakłopotaniem.

— Dla czego?

— Musiałem opuścić rozmaite zajęcia, ażeby dziś przyjechać do państwa. Nie wiem otoż, czy będę wolny.

— Ale dla pana Alberta nie istnieją przecież takie nieprzezwyciężone przeszkody, ażeby nas nie mógł odwiedzać — szepnęło dziewczę, spuszczając oczy, a szkarłatny rumieniec zabarwił jej twarzyczkę.

Sędzia śledczy drgnął.

— Dla przyczyn nam znanych uważał małżeństwo Alberta z Marją za niemożebne.

Odpowiedział więc tylko:

— Mój syn jest wolny!

Krótkie te słowa, wypowiedziane suchem tonem, ugodziły biedną Marję w serce i sprawiły na niej bolesne wrażenie.

Albert oddając się marzeniom o szczęściu, nie dojrzał w słowach tych żadnej myśli wstecznej, któraby w nim obudzić mogła niepokój.

Ująwszy ręce Marji, uścisnął je serdecznie.

Chętnie podniósłby je do ust, ale nie śmiał.

— Wytłomacz nas pan z łaski swojej przed panią Bressoles — mówił dalej sędzia śledczy — nie śmiem ani na chwilę odrywać jej od obowiązków pani domu.

— O, jest i mama! — rzekła Marja, zauważywszy matkę.

Podbiegła do niej, wzięła ją za rękę i przyprowadziła ją do ojca i panów de Gibray:

— Pan de Gibray nas opuszcza.

— Cieszy mnie, że pana widzę jeszcze przed pańskim odjazdem i spodziewam się, że przecie zajrzy pan do nas — rzekła Walentyna swobodnie.

Paweł de Gibray w milczeniu się ukłonił i wziąwszy Alberta za rękę, skierował się ku wyjściu.

Marja ścigała ich wzrokiem, a oczy jej zapełniły się łzami.

— Tak mi się zdaje, że szczęście moje oddala się i już nie powróci! — myślała

Od tej chwili cały bal wydawał się jej nudnym. Około godziny drugiej goście zaczęli się rozjeżdżać. Maurycy przyszedł się pożegnać z Walentyną.

— Kiedy się z panią zobaczę? — zapytał cicho, po ceremonjalnym ukłonie.

— Czekaj pan! — odpowiedziała równierz z cichą.

I skinąwszy nań, przystąpiła do Bressola, którego tonem jak najbardziej uprzejmym spytała:

— Czy masz, mój drogi, jakie projekty na jutro?

— Dotąd żadnych! — odpowiedział budowniczy.

— To nic ci nie przeszkadza zgodzić się na propozycję pana Maurycego Vasseur, który pragnie pojechać z nami jutro do lasku Vincennes na ślizgawkę.

— I owszem, jeśli tobie i Marji sprawi to przyjemność.

Maurycy uścisnął rękę Bressolowi, skłonił się Walentynie, potem Marji i odszedł; salony były już prawie puste.

XXXVIII.

Ulicą Rivoli jechała pusta kareta.

— Na ulicę Surennes! — rzekł Maurycy i wskoczył do karetki.

W kwadrans karetka przyjechała na wskazane miejsce.

Maurycy wysiadł pieszo poszedł do pałacyku kapitana Van Broka i zadzwonił do furtki.

Klucz zgrzytnął, furtka otworzyła się od ulicy i Maurycy zobaczył mniemanego kapitana.

Ten zapytał go głosem dość cichym i przelęknionym:

— Cóż cię tak ważnego sprowadza o tej późnej godzinie, czy co źle idzie?

— Przeciwnie.

Lartigues zaprowadził gościa do mieszkania gdzie niemowa Dominik, zupełnie ubrany, czekał na rozkazy swego pana, który go obudził, usłyszawszy dzwonek.

— Powiedz mi czemprędzej, w jakim celu tu przyszedłeś? — zapytał zaciekawiony kapitan.

— Nic wam teraz nie powiem — odrzekł Maurycy — tylko włóżcie czemprędzej na siebie ubranie, jakiego dajmy na to kamieniarza, tak, żebyście się zmienili do niepoznania.

— Mamy gdzie iść?

— Tak.

— Przecie teraz noc!

— Właśnie dla tego noc! Dajcie i mnie podobne ubranie. Jak widzicie, jestem jeszcze w stroju balowym.

Lartigues otworzył wielką szafę, w której wisiały rozmaite ubrania i wyjął odzież, stosowną dla wyrobników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kwietnia 24 roku w Kościerzynie stwierdziły przysięgą przed sądem pow. w Kościerzynie, więc przed władzą powołaną do odbierania przysiąg, świadomie fałszywe świadectwo w sprawie spornej Główczewski—Senger i tow. i to oskarżona pierwsza, że była przez cały czas obecną zajścia i zupełnie nie spostrzegła, aby pozwani Augustyn Senger i Antoni Broza Franciszka Główczewskiego bili i że poznany powoda nie bił. Osk. drugi zeznaje to samo. Podczas rozprawy osk. nie poczuwają się do winy. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd osk. winnemi. Osk. Marjannę Sengerową zbrodni krzywoprzysięstwa z § 154 k. k i zasądza ją na karę ciężkiego więzienia przez jeden rok oraz na ponoszenie kosztów. Oskarżonego Strojka uznaje sąd winnym występku przysięgi z niedbalstwa i zasądza go na karę więzienia przez 3 miesiące. Od reszty oskarżonego uwolniono. Koszta ponosi osk. o ile zasądzony o ile uwolniony kasa państwowa.

Wincenty Kurkowski zam. w Kiedrowicach pow. Chojnice osk. o to, iż w nocy z 5 na 6 lipca 25 roku w Kiedrowicach zabrał innym osobom i to Prądzyńskiemu i Józefowi Kozłowskiemu cudze rzeczy ruchome i to raki w ilości 90 sztuk, przyczem kradzież popełniona została przez otwarcie zamkniętych na kłódki skrzyń podrobionemi kluczami. Podczas rozprawy osk. nie poczuwa się do winy. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd osk. winnym występku kradzieży i zasądza go na karę więzienia przez 2 tygodnie oraz na ponoszenie kosztów postępowania.

Jan Zabrocki zam. w Kościerzynie osk. o to, że w sierpniu 25 roku w Kościerzynie stwierdził przed sądem powiatowym w Kościerzynie świadomie fałszywe świadectwo w sprawie Zywicki—Pelowski. Podczas rozprawy osk. stanowczo temu zaprzecza. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi skarb państwa.

— **O sport tenisowy.** W parku przy tut. Strzelnicy znajduje się kort (plac) tenisowy. Pomimo, że plac ten po przeprowadzeniu gruntownych napraw znajduje się obecnie w bardzo dobrym stanie i odpowiada w zupełności wszelkim pod tym względem wymogom nie cieszy się on zbyt wielką frekwencją, chociaż leży niedaleko za miastem w bardzo zdrowem położeniu i grający mogą korzystać ze znacznych ułatwień jak możność wypożyczania na bardzo przystępnych warunkach rakiet, piłek i siatki, a początkujący bezpłatnych lekcyj i wskazówek.

Jest wielka szkoda, że w Chojnicach w przeciwieństwie do innych miast niema dostatecznego zrozumienia dla tego zdrowego, eleganckiego, popularnego sportu na czem cierpi niemało nasza tężyzna fizyczna.

Znaczne ułatwienia jakich się udziela grającym i początkującym, powinny być bodźcem do jaknajszerszego korzystania z owego placu. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela p. Markiewicz Człuchowska nr. 10, tel. 63.

Z Pomorza.

— **Charzykowo,** pow. chojnicki. (W y c i e c z k i z C h o j n i c i z o s t a t n i e j n i e d z i e l i.) Dnia 3 bm. zawitała do naszej wioski wycieczka z Chojnic w liczbie około 40 gości, zorganizowana przez pana Piskozuba, prokuratora sądu Okręgowego w Chojnicach. Mimo niezbyt sprzyjającej pogody bawiono się ochoczo jeżdżono łodziami itd.

Dopiero późnym wieczorem część rozbawionych gości wracała w miłym nastroju do Chojnic. Nadmienić należy, że powyższa wycieczka składała się przeważnie z przedstawicieli władz i wyższych urzędników państwowych urzędów chojnickich.

— Ostatnia niedziela w naszej wiosce nie należała do pomyślnych. Po pierwsze, że w Chojnicach obchodzono wielką uroczystość 150 letniej rocznicy niepodl. Stanów Zjedn. Ameryki i jubileusz 5-cio letniego istnienia tow. ludowego „Zgoda“ a powtóre pogoda nam zupełnie nie dopisała, gdyż całe po południu lał bezustanny deszcz połączony z wichurą. Było coprawda kilku żeglarzy żadnych wrażeń i przejażdżek po spienionych falach jeziora charzykowskiego, lecz po krótkiej przejażdżce wracano do przystani i zabierano się w powrotną podróż do Chojnic.

W Wolności i Zaciszu były zupełne pustki. Bóć prawdę powiedziawszy na taką pogodę lepiej siedzieć na miejscu przy kawce, aniżeli zabierać na wycieczki — w końcu zmoknięty powrócić do domu.

Mamy nadzieję, że na przyszłą niedzielę, jeżeli pogoda nam dopisze zaroi się znów w naszej wiosce od licznych gości, a dziedziniec przed restanracją p. Gierszewskiego zapełni się od zajeżdżających aut, automobusów, powózek i rowerów.

— **Będźmierowice,** pow. chojnicki. (Z a b a w a k ó ł k a r o l n i c z e g o). W niedzielę w cichej, choć ludnej wiosce naszej zatętniło silniej, niż zwykle, życie. Od samego niemal południa na błonia w stronę lasku p. Zakrzewskiego ciągnęło moc osób, nietylko z wioski, ale i z okolicy. Dokoła słychać gwar i rozgłos, a twarze wszystkich roześmiane, rozradowane. Gdzież powód tego niezwykłego u nas życia i radości? To miejscowe kółko rolnicze, w myśl dorocznego zwyczaju, urządziło w dniu tym zabawę ku wielkiej uciesze mieszkańców wioski, spragnionych rozrywek. O godz. 3 po poł. w stronę lasku wyruszył z placu przed oberżą piękny pochód z orkiestrą i sztandarem kółka na czele. Na przodzie krorzyli kawalerzyści, rozpierając się wygodnie na koniach. Za nimi podążali w parach uczniowie i uczennice szkoły powsz.,przybrani w proporczyki i wieńce z kwiecia polnego, tworząc śliczny widok. Za dziatwą szkolną postępowali członkowie kółka rolniczego, a na szarym końcu, jak to w takich razach zawsze bywa, sunęło mnóstwo gawiedzi. Po dotarciu przy dźwiękach muzyki i pieśni na miejsce i po otwarciu przez prezesa kółka zabawy, w lesie od okrzyków i głośnego śmiechu zawrzało jak w ulu. Publiczność, której zgotowano wiele atrakcji i niespodzianek, bawiła się znakomicie, zażywając w całej pełni swobody leśnej, a do ożywienia jeszcze większego humoru przyczynił się wielce miejscowy oberżysta p. Meger, który dbały o swoją klientelę, umiał obficie zaopatrzyć bufet w napoje i różne smakołyki, czem amatorowie suto się raczyli. Dziatwa szkolna w lesie wygłaszała odpowiednie do nastroju dnia tego deklamacje, śpiewała pieśni, oraz wykonała szereg ćwiczeń gimnastycznych. Występy dziatwy widocznie przypadły do gustu zebranym, skoro komitet zabawy obdarzył ją w nagrodę karmelkami, wywołując przez to deszcz oklasków i wiwatów w dowód podzięki. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora. Szkoda tylko, że kilk lekkomyślnych, czy też źle wychowanych młodzieńców (tacy wszędzie się muszą znaleść) dawało na zabawie upust swemu temperamentowi w niszczeniu strojów młodzieży szkolnej oraz w tłuczeniu o drzewa kufli i szklanek, narażając przez to właściciela bufetu na poważną stratę.

Pod koniec zabawy do zebranej publiczności wygłoszono kilka okolicznościowych mów. Przemawiali pp. nauczyciele: Beger i Pawlak, oraz sołtys Babiński i prezes kółka Walkowski, który dziękując wszystkim tym, którzy przyczynili się do urozmaicenia zabawy, zamknął ją intonując: „Bo coś Polskę“. Słowa przepięknego hymnu, pochwycone przez setki zebranych, zlały się podczas tego cichego wieczoru z poszumem sosen i chojarów, ze śpiewem ptasząt, nucących Bogu swój pacierz, w jedną przecudną symfoòję, w jeden przedziwny akord, płynący hen, w niebiosa, przed Tron Najwyższego na znak i świadectwo przed światem, że my na tej ziemi czujemy się prawdziwymi obywatelami i że my jej prawymi dziedzicami jesteśmy. — Mile i po bożemu spędzony dzień ten na długo zapewnie utkwi w pamięci Będźmierowiczan i Będźmierowiczanek.

— **Leśno,** pow. chojnicki. (R z a d k a U r o c z y s t o ś ć k o ś c i e l n a.) Pamiętamy jeszcze wszyscy dzień 1 kwietnia 1924 r. w którym to dniu ks. Kitzermann, proboszcz naszej parafji obchodził swój 25 letni jubileusz kapłaństwa. Dzień taki rzadko kiedy się zdarza, ale uroczystości, jaką obchodziliśmy w dniu 28 czerwca br. nawet najstarsi z pośród parafjan nie pamiętają.

Oto w dniu tym neoprezbyter, ks. Leon Główczewski z Lamka, odprawił tu pierwszą ofiarę mszy świętej. Uroczystość ta zgromadziła już od samego rana rzesze wiernych, tak iż, nasz mały kościołek napełnił się wnet po brzegi.

Ślicznie i miło był kościoł zielenią, kwiatami i girlandami przystrojony, także cała droga do plebanji.

O godzinie 9 ruszono z plebanji z pieśnią „Kto się w opiekę“ do kościoła, gdzie rozpoczęła się ofiara mszy świętej. Po ukończeniu tejże i udzieleniu wszystkim obecnym w kościele błogosławieństwa, oraz odśpiewaniu „Te Deum“ w dłuższej przemowie podziękował solenizant w gorących słowach zebranym za liczny udział w uroczystym i ważnym w jego życiu dniu i rozdał obrazki pamiątkowe. Zaznaczył, że szczególną radość i niespodziankę sprawił mu młody nauczyciel p. L. Redzimski śpiewem chóru żeńskiego który specjalnie na tę uroczystość wyćwiczył, oraz śliczną i porywającą grą na organach.

Po ukończeniu uroczystości kościelnej państwo Główczewscy ze staropolską gościnnością podejmowali licznych gości i duchowieństwo w swoim dworku.

Pojmuje się radość pp. Główczewskich, że syn ich najmłodszy obrał sobie św. stan kapłański, gdyż utracili już dwóch dorosłych synów, z których jeden jako młody kleryk zginął na strasznej wojnie światowej.

Tem wieksza radość przepełnia ich serca, widząc swego najmłodszego syna w sukni kapłańskiej, jako bojownika Chrystusowego.

Oby Bóg udzielił mu swej łaski i pomocy w dalszej jego pracy dla dobra dusz, oraz obfitego błogosławieństwa na przyszłość. W. Kr.

— **Brusy.** (E g z a m i n y l e ś n i k ó w.) Dnia 25 i 26 czerwca br. odbyły się tu egzaminy leśników należących do I grupy, zaś dnia 30 czerwca do II grupy. Leśnicy składali egzamin z zakresu 7 kl. szkoły powszechnej. Do egzaminu przystąpiło 12 kandydatów.

Egzamin odbył się przed Komisją Egzaminacyjną w skład której weszli: Pan Hoffmann, insp. szkolny jako przewodniczący. Pan Masłowski zastępca kier. szkoły zastępca przewodniczącego, Murawski kier. szk. w Kosobudach członek, Chmurzyński naucz. szkoły powszechnej w Brusach członek, Markiewicz naucz. szk. powsz. w Brusach członek, Czapiewski kierownik szkoły powszechnej w Ossowie członek.

Do opracowania z języka polskiego dano następujące tematy:

1. Dlaczego rocznicę ustawy majowej 3 go maja czcimy jako święto Narodowe.
2. Która gałąź wiedzy przyrodniczej interesuje mnie najbardziej i dlaczego?
3. Znaczenie Pomorza i Bałtyku dla Polski?
4. Komu słusznie należy się nazwa dobrego obywatela kraju?

Obracowane były przeważnie tematy drugi i 3. Po egzaminie piśmiennym z języka polskiego i matematyki odbył się egzamin ustny z religji, języka polskiego, historji, geografji, matematyki i przyrody.

Po ukończeniu egzaminu Komisja Egzaminacyjna uznała wydać świadectwa następującym kandydatom:

1. Wenclewskiemu Stanisławowi z leśnictwa Spiernia.
2. Indykiewiczowi Kazimierzowi z leś. Giełdon.
3. Karssiewiczowi Stefanowi z leś. Funka.
4. Schroederowi Janowi z leśnictwa Dębowa Góra.
5. Kulczykowi Konradowi z leśn. Przymuszewo.
6. Rolbieckiemu Władysławowi z leśn. Lubnia.
7. Odrobińskiemu Franciszkowi z leśn. Ostrawy.
8. Orlikowskiemu Stefanowi z leśnictwa Klosnowo.
9. Myszkowskiemu Juljanowi z leśnictwa Kłodawa.
10. Orłowskiemu Andrzejowi z leśnictwa Kamionka.
11. Kowalskiemu Apolinaremu z leśn. Zielona Chocina.

Egzamin dał kandydatom możność poznania wymagań szkoły polskiej a przez to wyrobi należyte poszanowania tejże szkoły. Po krótkiej, lecz serdecznej przemowie pana Inspektora, Komisja z panem Inspektorem na czele, życzyła kandydatom pomyślności w pracy dalszej dla dobra Ojczyzny. Egzamin zakończono słowami „Szczęść Boże“ w dalszej pracy.

— **Czersk.** (W y c i e c z k a M i ł o ś n i k ó w P r z y r o d y) W sobotę dnia 3 lipca br. około godz. 3-ciej popoł. przybyło do Czerska „Koło Miłośników Przyrody“ przy Państwowem Seminarjum Naaczycielskim w Tucholi pod przewodnictwem pp. prof. Zielińskiego, Wawrzyniaka i Wilkoszewskiego.

Wycieczka została powitana przez tu na wakacjach bawiących seminarzystów Ziętarę, Brzezińskiego i Min. daka i doręczono im w ratuszu bilety kwaterunkowe. Obywatelstwo czerskie chętnie witało i ugościło przy-



Nadpowietrzny wagon sypialny.

W tych dniach ma być otwarta na linji Berlin—Moskwa komunikacja lotnicza za pomocą biplanu najnowszej konstrukcji, pozjąwalacej zamienić go w wagon sypialny.

Wnętrze biplanu, w którym może się zmieścić 10 osób, na noc zamienia się w sypialkę, co widzimy na zdjęciu.

szłych wychowawców młodzieży w ten sam gościnny sposób jak to ostatnio miało miejsce 12. i 13. czerwca z Sokołami a mianowicie: pp. Jagalski, Kalinowski, Schott, Bartel, dr. Goldschmidt, Brzeziński Teofil, Weltrowski Marceli i inni, za co wycieczka składa serdeczne podziękowanie.

Pod przewodnictwem miejscowych seminarzystów uczestnicy wycieczki zwiedzali z wielkiem zaintereso waniem warsztaty wielkiego przemysłu drzewnego i destylację drzewa. Właściciel fabryki destylacji drzewa osobiście oprowadzał wycieczkowców po poszczególnych warsztatach fabrycznych i wykładał jasno i interesująco w jaki sposób wydobywa się z pieńków sosnowych terpentynę i smołę drzewną. Można było widzieć benzynę surowczą i oczyszczoną i przekonać się, że benzyna szwedzka nie jest lepszą od polskiej, która często wywieziona za granicę powraca do Polski jako zagraniczna. To samo dzieje się często z smołą drzewną. Widzieliśmy zapasy smoły drzewnej i ben zyny oraz węgla drzewnego, ostatni samej wartości 60 000 złotych. Węgiel ten miał być eksportowany do Francji, (Dünkirchen), jednakowoż wobec strejku robotników portowych w Francji, który przed kilku dniami tam wybuchł, narazie mnsi zostać na miejscu. Za bardzo interesujący wykład pp. profesorowie i seminaryści podziękowali serdecznie właścicielowi fabryki d-wi inż. i chem. p. G. i udali się na odpoczynek do swych kwater ponieważ następnego dnia już o godz. 5 tej zbiórka do dalszego marszu w stronę Odrów, Karsina i Wiela. Wycieczka, która trwa 14 dni zwiedzi Wdzydze tucholskie. Kościerzynę, Kartuzy, Wejherowo. Gdynię, Jastarnię, Wielką Wieś, Hel, Sopoty, Oliwę, Gdańsk, Miłobądź, Tczew, Pelplin i powraca do Tucholi. Z przyjemnością i zadowoleniem patrzyliśmy na młody zastęp przyszłych nauczycieli.

Serdeczne podziękowanie Szan. Obywatelstwu czerskiemu za udzielenie bezpłatnych kwater.

Cześć i uznanie organizatorom wycieczki jakoteż i Dyrektorowi Seminarjum tucholskiego p. Szczypińskiemu.

— **Tuchola.** (C z y n z a s ł u g u j ą c y n a p o c h w a ł ę.) W ostatnich tygodniach zachorowało w naszem mieście kilkoro dzieci szkolnych na zapalenie ślepej kiszki. Ostatnio zachorowała uczenica 4 tej klasy szkoły powszechnej Wombelówna, córka ubogiej wdowy. Nauczycielka p. Kupkowa widząc groźny stan zdrowia swej uczenicy zaprowadziła ją celem zbadania do lekarza, który zalecił operację. Wiedząc, że uboga wdowa nie mogłaby pokryć kosztów operacji, poszła p. Kupkowa do sołtysa gminy N. Tuchola prosić o udzielenie subwencji, którą oczywiście po długim trudzie, jednakże nie bez przykrości dla siebie — uzyskała, tak że dziecko w ten sam dzień wyjechało na operację. Wdzięczna matka dzisiaj opowiada wszędzie że życie swej córki zawdzięcza tylko zabiegom p. Kupkowej. Gdyby całe społeczeństwo zrozumiało w ten sposób swoje posłannictwo, moglibyśmy spokojnie patrzeć w przyszłość.

— **Starogard.** (W y p a d k i k o l e j o w e.) Z rannego pociągu jadącego w poniedziałek z Kościerzyny wpadł między Barkocinem i Liniewem podczas pełnego biegu pociągu cięcioletni synek Listonosza Machuty z Liniewa. Chłopiec odnróśł tylko lżejsze obrażenia.

W poniedziałek o godz 2 po poł. najechał przy Więckowach pociąg jadący z Kościerzyny na robotnika Herolda z ul. Chojnickiej i zabił go na miejscu. Sp. był głuchy co było przyczyną nieusłyszenia sygnału pociągu. Kierownik parowozu starał się w ostatniej chwili pociąg zatrzymać, jednakowoż wstrzymanie na stąpiło już zapóźno

— **Starogard** (O f i a r a W i e r z y c y (Pod czas kąpania koło gazowni utonął w niedzielę 12 letni Jan Kłos, syn tutejszego listowego.

— **Gdynia.** (W i e l k i e r e g a t y m o r s k i e.) W dniu 1 sierpnia br. odbędą się w Gdyni wielkie regaty morskie, zorganizowane przez polski związek żeglarski. Regaty są z jednej strony zawodami sportowemi, a z drugiej zaś strony manifestacją żeglarstwa polskiego na morzu. — Udział biorą tak stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni. Kierownictwo regat leży w ręku podpułkownika inż. Bobkowskiego.

Jarmarki w lipcu
w województwie Pomorskim.

8. lipca.
Brodnica: koński, bydlęcy.
Radzyń, pow. Grudziądz: koński, bydlęcy.
9. lipca.
Chełmno: bydlęcy, koński.
12. lipca.
Nowemiasto, pow. Lubawa: bydlęcy, koński.
13 lipca.
Brusy, pow. chojnicki: bydlęcy, koński, świński.
Jabłonowo, pow. Brodnica: bydlęcy, koński.
Sadlinek, pow. Brodnica: bydlęcy, koński.
14 lipca.
Kartuzy: kramarski, bydlęcy, koński.
20 lipca.
Kościerzyna: bydlęcy, koński, świński.
Górzno, pow. Brodnica: bydlęcy, koński, świński.
21. lipca.
Chełmża pow. Toruń: bydlęcy, koński.
Kurzętnik pow. Lubawa: kramarski, bydl. koński.
Płośnica pow. Działdowo: bydlęcy, koński.
28. lipca.
Skarszewy pow. Kościerzyna: bydlęcy, koński.

Ostatnie telegramy.

Rok katastrof; znowu trzęsienie ziemi.

Tak greckie jako też wiedeńskie aparaty sojsmograficzne zanotowały 6 bm. o godz. 8 min. 35 sek. 15 rano trzęsienie ziemi, którego ognisko leżało w odległości 65 klm. Trzęsienie to odczuto w szczególności w Murtal oraz w południowym Semmeringu. Najsilniejsze trzęsienia było o godz. 8 min. 89 sek. 22, koniec o godz. 8. 44.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Walne zebranie Polskiego Towarzystwo Czerwonego Krzyża odbędzie się w piątek, dnia 9 lipca rb. w lokalu hotel Priebe o godz. 6.30 wieczorem.

O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.



Chojnice Baczność Tow. Pow. i Woj. Wobec zapadłej uchwały brania udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków w Dziemianach, w dniu 11. bm. zbiórka na dworcu o godz. 5.00 rano.

Uprasza się druhów, aby licznie na tą uroczystość podążyli. Także prosi się druha kapelmistrza do zachęcenia kapeli marszowej celem wzięcia udziału w tej uroczystości. „Wolność". Zarząd.

Chojnice. Związek Inwalidów Wojennych. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedziele, dnia 11 bm., o godz. 1 popoł. w lokalu hotelu Centralnego. Zarząd zbierze się o godz. 12 30 tego samego dnia w wyżej wspomnianym lokalu. Uprasza się o liczne przybycie Zarząd.

Chojnice. Podof. Rez. Zbiórka w niedzielę, dnia 11 bm. o godz 1 po południu u kol. Ostrowskiego hotel Centralny o godz. 1,15 wymarsz do ostrego strzelania na strzelnicę wojskową. Wzywam kolegów do punktualnego stawienia się.

Komendant.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska,

dnia 8 lipca 1926 r.

100 złot.	56.50 guld. gd.

Giełda Warszawska.

dnia 8 lipca 1926 r.

dolar	9.15 zł.
funt szterling	44,68 zł.

Giełda zbożowa.

8. 7. 1926 r.

Żyto	100 kg.	28,50—29,50 zł.
Pszenica	„ „	42,00—44,00 zł.
Jęczmień	„ „	27,50—29,50 zł.
Owies	„ „	30,50—32.00 zł.
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	„ „	0,00— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.